

Oredownik jest pismem redagowanym przez domorostych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw być fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarnym.

Oredownik jest pismem dla prostaczków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Oredownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tylu nie zna sztuki czytania — nie może przynieść zysku; ale pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

## Wielka krzywda wyrządzana naszym kolonistom

Gdy kolonia Apostoles w ciągu czterech lat została zupełnie przez przybywających emigrantów zapelniona, powstała nowa kolonia Azara, ale i w tej wkrótce ziemi wolnej do zajęcia zabrakło, a nowi emigranci wciąż przybywali. Przybyło ich sporo w r. 1905, a jeszcze więcej w r. 1911. Ci ostatni zmuszeni byli zamieszkać w komórnem i pracować na spółkach, ale wnet przekonali się, że na 50 hektarach stepu zaledwie właściciel może się wyżywić, więc nowi emigranci poczeli się oglądać, gdzieby na własnym osiedli.

### Wędrowka na „fisca”

Z Apostoles, poczeli wybierać się i osiadać w Campinach koło Cerro-Cora. Okolica ta zbyt kamienista i do rolnictwa najmniej zdalna, ale naszych „galicyanów” tamtejsze campinas (polany) nie tak przerażały jak ciemny las, tak że wnet je zapelniono, a późniejsi musieli już w głąb lasu wędrować.

Z Azary, trochę później, wybrali się pierwsze rodziny Zmijków i Mazurków w ciemny las obok osady polskiej Jadwigowo w Cerro-Cora, stając się fundatorami dzisiejszej gminy Wincentowa.

Od tej pory już nie tylko nowi emigranci, ale młodzież ze starych kolonii, a nawet starzy koloniści sprzedawali lub porzucali czakry na stepie i tym szlakiem poszli, tworząc nowe osady: Żurakowscy Magdalenowo, Stelmaszczuki i Gacaty Wojciechowo, Zdanowicze i Wrublescy Stanisławowo i najmłodszą synowie osadników Wojciechowskich Michałowo — na Karpatach — chociaż na tej się nie kończy.

Mija już 10, 12 i 15 lat, jak pierwsi osadnicy w ciemny las weszli by ziemię uprawiać.

Osiedla te powstały na ziemi rządowej, tak że każdy z osobna międzę sobie zakreślał. Ścinano las pośpiesznie — choć dziś każdy tego nierozsądnego postępkę żałuje — bo kto go pierwszy zajął, miał prawo

na ziemię. Setki skarg i procesów jedni drugim o naruszenie między wytaczali, a nie rzadko i bójkę się zdarzały.

Każdy wzdychał do chwili, gdy rząd każe ziemię pomierzyć, ale nadaremno.

### Starania o pomiar

Niemieccy koloniści z Cerro-Cora, pochodząc z kolonij brazylijskich, gdzie każdy zaraz po zapłaceniu staje się właścicielem — poczeli napierać rząd o pomiar; urządzali wiec za wiecem, a w końcu zdecydowali się, by geometra rządowy na ich koszt pomierzył. Wiece te widocznie miały skutek, bo zjawii się geometra; później przybywało ich coraz więcej, że na ostatku i dziś jeszcze coś ich ze siedem partyj pracuje.

Czy pomiary te robiono za pieniądze rządowe, czy płacone przez kolonistów po \$2— od hektara, czy za jedne i drugie razem, tego napewno nikt się nie dowiedział, dość tego, że i od naszych rządano by się przyłączyli i płacili. W tym celu powstały komitety, na których czele stanęli dyrektorzy szkół.

Nie było to tak łatwo geometrowi odmierzyć każdemu tak jak zajął i zachować system kwadratowy, ale starano się wspólnie sąsiad z sąsiadem i geometrem porozumieć że jeden i drugi był nieco zadowolonym i cieszone się, że raz narazie niepewność się skończyła.

Za zapłacone pieniądze za pomiar, geometrzy wydawali świstki

papieru, obiecując, że te pieniądze będą im odliczone przy płaceniu należytości za ziemię. Czy tak będzie? Zobaczmy!

### Titulo de posición

Po ukończonym pomiarze i oddaniu planów z tychże przez geometrów do rządu i ich zatwierdzeniu, zostało wysłanych osiem komisji, które miały każdego osadnika odwiedzić, ziemię ocenić — oceniają od 25 do 35 pesy za ha. — i wydać każdemu dokument prowizoryczny tak zwany „posición”.

Komitety te pracują:

1— Adolfo Raffo, Sección B. C. Ensanche col. Cerro-Cora, 400 lotes

2— Juan F. Gonzales, sec. D. F. mismo ensanche, 400 lotes.

3— Jacinto Velazquez, sec. E. ensanche C-Cora y sec. 1 col Caa-Guazu 350 lotes.

4— Julio C. Canessa, col. ensanche Bonpland, 442 lotes.

5— Guillermo Ceppi, sec. A. B. colonia Guarani, 446 lotes.

6— Pedro Ezcurra sec C D misma Colonia, 495 lotes.

7— Francisco R. Garcia, sec. 1 y 2, col. Yermal Viejo, 450 lotes.

8— Ramiro Stigliano, sec 3, y 4, misma Colonia, 430 lotes.

### Wyrzadzanie krzywd

Od tych właśnie komitetów niektórzy z naszych osadników zostali bez żadnej przyczyny pokrzywdzeni.

Zjawili się bowiem jacyś „cordobeses” — widocznie kapitaliści — którzy twierdzą, że mają obiecanę od rządu dostać po 200 hektary ziemi.

**F. Missler** G. m. b. H.

Reprezentante O. Henze Bremen

**Buenos Aires**

**San Martin 666**

Znana Polakom od dziesiątek lat Firma moja poleca swe usługi w zakresie.

Kart okrętowych do i z Polski, po cenach przystępnych.

Przesyłki pieniężne do Polski, w dolarach Północnej Ameryki, wykonuje szybko i pewnie do samego domu odbiorcy.

Komitet w Sección B. kolonji Cerro-Cora (Wojciechowo) odbiera kilku osadnikom po kilkanaście hektary, nawet ziemi wyrobionej i obsadzonej i daje kordobesom.

**Poszkodowani**

Mikołajowi Anhelukowi odbiera 15 hektary a zostawia tylko 10.

Koruniakowi Maksymowi zabiera 10 ha. a zostawia 15.

Janowi Prociw zabiera 15 ha. z 2000 krzaków jerby 3 letniej ocenionej na 407 pesy, zostawiając tylko 10 ha.

Bohaczeńkowi Antoniemu zabiera 12 i pół ha. w tem 3 ha. ziemi ornej a zostawia tylko 12 i pół.

Keniukowi Piotrowi geometra odmierzył 10 hektary bagniska, a teraz komisja nie chce mu dać i na to bagnisko „posición“, bo nie posiada żadnych dokumentów osobistych (metryki chrztu, ślubu, paszportu ani nic podobnego) któreby świadczyły że nazwisko jego jest Kieniuk — jak świadczą znajomi — a nie Kiendziuk, Kenyuk i tem podobne.

Proć Jan gdy się przekonał, że w „posición“ ma zapisanych tylko 10 ha. poszedł do przewodniczącego komisji i rzucił mu papiery, a ten odesłał mu 2 pesy, jakie za ich wydanie pobierają.

Poszkodowani pracują na tej ziemi już od lat osiem.

Nikt nie jest przeciw, że rząd nadaje przybyszom z prow. Cordoba po 200 ha., ale niech te hektary da im gdzieś na kresach, gdzie jeszcze nikogo niema, a nie odbiera je ludziorom, którzy pierwsi w dzikie pustkowia weszli i po latach przez swą pracę na pola uprawne przemienili.

**Najtańsze źródło kart okretowych do i z Polski**

**Przesyłka pieniędzy do Polski**

**Wyplacanych w efektywnych DOLARACH Ameryki Póln.**

W mieszkaniu adresata bez wszelkich potrąceń.

**„Deutsche Schiffsagentur“**

**469 San Martin 469 Buenos Aires**

Na pikadzie Sueka (Stanisławowo) — L. Alem, braciom Władysławowi i Bronisławowi Konopkom geometra zostawił tylko 22 ha. chociaż oddzielnie gospodarują, a sąsiadowi Matiasowi Mysyna dał 25 ha., wtem 3 ha odebranych od Konopków z jerbą. Gdy poszkodowani poczęli się dopominać, komisja im doradziła, by się Mesyny rzekł pisemnie owych 3 ha., ale w wydaniu „posición“ o tem nie nadmienili.

Ze geometry pobierali od kolonistów opłatę za pomiar nieprawnie, świadczy o tem list, jaki mamy w rękach, daty 24 sierpnia 1925 r. do jednego z osadników, w którym Ministerstwo Rolnictwa odpowiada mu, iż inżynier Carlos Larguia czyniący pomiary w Sección B, kol. Cerro-Cora nie ma prawa żądać zapłaty na pomiar:

„El ingeniero Don Carlos Larguia esta efectuando la mensura y subdivisión de lotes en la Sección B de la Col. Cerro-Cora y no tiene autorización para efectuar el cobro a que se refiere Vd. en su carta de fecha 5 de Junio ppdo.“

(pieczęć) (podpis - nieczytelny)

Ale ów osadnik w obawie, by inżynier nie przesładował go, nie robił z tego listu użytku.

Spraw takich i podobnych dziesiątki jest po naszych kolonjach, ale osadnicy nie mając do kogo o poradę i pomoc się udać — zamilczają.

Najchętniej niejeden chciałby krzywdzonemu pomóc, ale boi się, by nie szukano na nim pomsty, pod jakimkolwiek pozorem.

Dawniej, za nieboszczki Austrii mieliśmy wice konsulat w Posadas, który jako placówka dyplomatyczna musiał być respektowany i nie wahał się komukolwiek prawdy w oczy powiedzieć.

Mamy wprawdzie Poselstwo i Wydział Konsularny Ojczyzny — Polski w Buenos Aires, pragnący jak najlepiej wszystko zrobić i wszystkim dogodzić, ale . . . . Bóg wysoko a Konsulat daleko. Nim skarga czy prośba tam i napowrót dojdzie, dużo, dużo wody w Paranie upłynie. A bardzo często się zdarza, że sprawa jest zawiłą, niejasną i Konsulat musi od Towarzystw lub osób Mu znanych informacji na nowo zasięgnąć.

Gorzej jeszcze, jak w sprawach wyżej wymienionych, że urzędnicy w Buenos Aires mogą zapewnić Konsulat, iż się wszystko dobrze załatwi, a tu dalej po swojemu będą broić, aż termin upłynie.

**? CZY PRAGNIECIE BYC OBSLUZENI SZYBKO DOBRZE I TANIO ?**

Zwracajcie się jedynie do

**Banco Holandes de la America del Sud**

**Buenos Aires**

**ODDZIAŁ POLSKI**

Centrala: Bartolome Mitre 300

Oddział: Corrientes 1900

Przyjmujemy wkłady oszczędnościowe, od których płacimy 5% rocznie

Procenty donisujemy do sumy co kwartał.

Przesyłamy pieniądze gotówką w dolarach północno-amerykańskich i złotych polskich do wszelkich miejscowości Polski, przyczem odbiorca nie ponosi absolutnie żadnych kosztów i otrzymuje pieniądze u siebie w domu.

Za przesyłkę telegraficzną pobieramy tylko \$ 3 m/n.

**Sprzedaz kart okretowych do i z Polski**

## Wiadomości z Polski

### Przeciw picu wódki

Za przykładem Pruszkowa rozpoczął się w Łodzi ruch celem wprowadzenia w życie ustawy prohibicyjnej (przeciw picu alkoholu). Łódź jako środowisko robotnicze jest specjalnie dotknięta klęską alkoholizmu i w znacznym stopniu skutek tego jest uniemożliwiony rozwój dobrobytu ludności. W Łodzi w najbliższej przyszłości odbędzie się plebiscyt w sprawie ustawy prohibicyjnej.

Jak się okazuje, nietylko Pruszków, ale i szereg innych gmin w Polsce, około 40, uchwalilo zakaz sprzedaży alkoholu od 1 stycznia 1929 r. Około 30 z tych gmin znajdują się na terenie województwa stanisławowskiego, reszta w Kongresówce i na Pomorzu.

### Wspaniale spisali się nasi lotnicy.

Onegdaj wróciła do Warszawy polska eskadra lotnicza, składająca się z trzech samolotów, po odbyciu lotu do stolicy Turcji — Angory. Trasa raidu prowadziła przez Bukareszt, Białogród i Sofję.

Lotników polskich witano wszędzie z entuzjazmem. Wspaniały lot polskich aparatów pod dowództwem pułk. Rayskiego, osiągnął znakomicie swój cel — propagandę polskiego lotnictwa w krajach południowej Europy i bliskiego Wschodu.

### Z tajemnic handlu żywym towarem

Mimo najlepszych chęci władze bezpieczeństwa nie mogą handlowi żywym towarem przeciwdziałać, a lupanary miast argentyńskich posiadają 90 proc. Polek. Agenci handlu żywym towarem masowo wywożą kobiety polskie do zagranicznych lupanarów i tylko rzadko udaje się władzom usidlić mniej sprytnego agenta.

### Handel polski się rozwija

Niema już dziś części świata, z którą by Polska nie prowadziła handlu. Towary polskie idą do Chin, Arabji, Australji, Angielskich i francuskich kolonij w Afryce, do Indji, państw Ameryki Półn. Największy eksport idzie do Niemiec, Anglii, Austrii, Czech, St. Zjedn. Am. Półn. Największy przywóz otrzymujemy ze Stan. Zjedn. i Niemiec.

### Wzrost prawosławia w Małopolsce wschodniej

W Małopolsce wschodniej prawosławie wzrasta wśród unitów w zastraszający sposób. W ostatnim czasie kilka wiosek gremjalnie przeszło na prawosławie. Metropolita unicki bisk. Szeptycki udaje się w dniach najbliższych do Rzymu, gdzie zamierza uzyskać zgodę Schizmy Apostolskiej na swoje projekty, mające zapobiec szerzeniu się prawosławia.

### Niemcy polują na polskich strażników.

Na granicy polsko-niem., na terenie pow. grudziądzkiego, był onegdaj ostrzelany przez warmskich myśliwych strażnik graniczny Turzka. Na szczęście strzały chybiły.

### Samolot zabił krowę.

W czasie popisów lotniczych w Rakowicach pod Krakowem por. Orłowski musiał z powodu uszkodzenia podwozia łą-

## Wy będziecie obsłużeni w polskiej mowie!

Nasz oddział wysyłek ma urzędników kompetentnych, którzy wam dostarczą wszelkich wyjaśnień w waszej mowie rodzimej, tyjących się wysyłek pieniędzy do Polski i wykażą wam szybkość i pewność z jaką te bywają wykonywane.

Udawajcie się do okienek Nr. 19, 20, 21 w pierwszej galerji podziemnej, gdzie udzielamy także informacji o sprzedaży kart okrętowych wyjazdu i przyjazdu (ida y llamada) do każdej miejscowości w Europie i Północnej Ameryce.

The FIRST NATIONAL  
BANK of BOSTON



Sucursal Buenos-Aires — Florida 99.

dować na polach w odległości około 1000 metrów od lotniska, przyczem od uderzenia śmigła zabił pasącą się krowę. Samolot został uszkodzony, lotnik wyszedł cało.

### Zakaz wydawania pisma w języku polskim.

Jak donoszą ze Szczytna w Prusach Wschodnich władze niemieckie zabroniły wydawać tamtejsze pismo polskie „Przyjaciel Ludu”, drukowane czcionkami gotyckimi. Od lipca pismo ma być wydawane w języku niemieckim. (A w Polsce robią niemcy co chcą)

### Poznań drugą stolicą Polski.

P. Prezydent Rzplitej Mściński przybędzie do Poznania w dniu 17 bm. po południu wraz z domem cywilnym i wojskowym. Pobyt Prezydenta potrwa dwa tygodnie przyczem Prezydent zamieszka w zamku. W czasie pobytu p. Prezydenta w Poznaniu, nie przerwie on swego normalnego urzędowania i będzie nadal kierować sprawami państwa, przez co Poznań staje się na ten okres niejako stolicą Rzplitej. Możliwe, iż będzie to zapoczątkowanie stałego zwyczaju dorocznego przenoszenia siedziby głowy państwa z Warszawy na krótkie okresy do większych miast państwa.

### Kościół zamknięty dla wydekoltowanych kobiet.

Na zarządzenie proboszcza parafji myśłowickiej służba kościelna nie wpuszcza

do kościoła parafialnego kobiet w sukniach wydekoltowanych lub zbyt kusych. Duchowienstwo wydało szczegółowe przepisy w sprawie sukien kobiet uczęszczających do kościoła.

## Ze świata

### Koniec kalendarza juljańskiego.

Synod kościoła grecko-ortodoksyjnego w Aleksandrii uchwalił wprowadzić kalendarz gregorjański z dniem 1 października br. w całym kościele wschodnim. W Grecji, Bułgarii i Rumunii oraz we wszystkich innych krajach, które posługiwały się dotąd kalendarzem juljańskim, będzie w roku bieżącym opuszczonych 13 dni, które stanowiły różnicę w rachubie czasu. Bolszewicy wprowadzili kalendarz gregorjański w Rosji zaraz po rewolucji.

### Ciekawe widowisko w Kanadzie

Sekta rosyjska gołochodźców, wyznająca zasady komunistyczne, wniosła protest do władz miejskich Nelom w Kanadzie, rządzącą uwolnienia z więzienia kilku ze swych członków, w przeciwnym razie urządzią pochód nago przez miasto.

Mieszkańcy tego miasta nie bardzo się tą groźbą przejęli, bo oni bardzo często byli świadkami podobnych widowisk.

❀ Złożyli prenumeratę ❀

Fassa Antoni	3 \$ r.	1927	Azara
Zakowicz Jan	3 " "	28	"
Hnatiuk Władimir	3 " "	"	"
Kruchowski Jan	3 " "	"	"
Ant-niów Michał	3 " "	"	"
Fassa Katarzyna	1 " "	"	"
Idzi Spiridon	5 " "	26-27	"
Jagas Mikołaj	3 " "	27	"
Ks. Antoni Pucks	5 " "	28	Diamante
Koremba Kajetan	3 " "	28	Federac.
Zadorożny Andrzej	6 " "	27-28	Apost.
Żuk Franciszek	3 " "	27	"
Komisarska Tekla	6 " "	26-27	"
Kosiński Stanisław	1.50 " "	28	Gerli
Bojko Maria G.	4 " "	27-28	Bs. As.
Tarkiewicz Michał	5 " "	26-27	Alem
Zach Karol	9 " "	26-28	"
Konopka Bolesław	3 " "	28	"
Konopka Bronisław	9 " "	26-28	"
Henrych Józef	3 " "	27	"
Ziniak Demetro	5 " "	26-27	Bonpl
Jakubów Mikołaj	3 " "	27	"
Wojeik Jakób	3 " "	"	"
Brzeziński Andrzej	3 " "	"	"
Bakowski Michał	3 " "	"	"
Krzyszczuk Sebastian	3 " "	28	Cerro-Cora
Wdowiak Józef	3 " "	"	"

**Konsulat poszukuje**

ul. Las Heras 1617 — Buenos Aires

„Wydział Konsularny przy Poselstwie R. P. w Buenos Aires poszukuje:

Klemensa Fesiowea, pochodzącego ze Sarn na Polesiu.

Bronisława Juszkiewicz, pochodzącego z Województwa Białostockiego, pow. Bielsk — Podlaski, gmina Białowieża, stacja Hajnowska, przest. Czerlanka.

JULIUSZA BONIKOWSKIEGO, pochodzącego z Niżborgu Nowego pow. Kopyczyncy, woj. Tarnopolskie.

Ktokolwiek mógłby o wymienionem udzielić bliższych informacji, względnie podać dokładny adres, zechce o tem zakomunikować wymienionemu wyżej Urzędowi“

Kierownik Wydziału Konsularnego  
Romuald Putryński  
Wicekonsul

**Handel Polski' Ryzownia**

Józefa Kozłowskiego

Kupuje produkta kolonialne. — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów

Korpus

Misiones

**„El Polones“**

Kupuje i czysci ryż w jakiegolwiek ilości miele kukurudze i inne zboża.

**Michał Zubrzycki**

APOSTOLES

Misiones

F. C. N. E. A

**Franciszek Wojtaszyn**

Sklep — kupno produktów kolonialnych CERRO—CORA (Derendinger) Misiones

**Bazył Terlecki,**

SKLEP — KUPNO PRODUKTÓW KOLONIALNYCH Kamion do usług—Wozi pasażerów AZARA — Misiones

**! PALACZE !**

Spróbujcie najlepsze papierosy z tytoniu macedońskiego jasnego, sprowadzonego z Europy, po cenach bardzo przystępnych:

Papierosy Praga z ustnikiem	20 szt.	\$ 0.45
" Egipskie	10 " "	0.45
" Własta	10 " "	0.25
" luksusowe Ghiubek i Yaka	20 " "	2.25
Cygara „Virginia“ ze słomką	1 " "	0.20

Sprzedaż hurtowna i detaliczna c. **Reconquista** 387, podw. 2 esc. 7

Na prowincję wysyłamy zamówienia od \$ 2— w wyż, które łącznie z kosztami przesyłki 30 cent. należy przelać listem poleconym (certificado) lub „Giro Postal“ pod adresem:

Leopoldo Bison, Buenos Aires c. Reconquista 387, escr.7

**Konstrukcja budowli**

**Teodor Idzi**

**Budowniczy**

Avenida Mitre y San Lorenzo (Palomar) Posadas

Wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, Rysunki, Plany i detaliczne obliczenia dla jakiegokolwiek rodzaju budowli.

Podejmuje się budować wliczając robocizną i wszelki materiał budowlany, robocizną tylko takowej, lub podejmuje się tylko doglądać i pozorować itd. itd. itd.

**Towarzystwo**

**„MEDDA“**

**Akcyjne**

50 lat egzystencji

**Reconquista 416**

Największa i najdłużej istniejąca firma bankowa ze swym

**Oddziałem polskim**

Bilety okrętowe do i z Polski po cenach bardzo zniżonych. Przesyłka pieniędzy do Polski w efektywnych dolarach i złotych, aż do domu adresata. Wszelkich informacji udzielamy chętnie i bezpłatnie

**Towarzystwo**  
**Reconquista 416**

**„MEDDA“ Akcyjne**  
**Buenos Aires**

# PRZEGLĄD

Religijny Parafjalny i Społeczny

## W VIII. rocznicę cudu nad Wisłą

„Żołnierze! Gdy w wichurze ognia ruszycie do ataku — pamiętajcie, że nie tylko o wiekopomną sławę, lecz o wolność, o potęgę naszej Ojczyzny walczyacie!

Na ostrzach Waszych bagnatów niesiecie dziś przyszłość Polski.

Sercem i myślą jest z Wami cały Naród. Cała Polska wierzy i ufa, że w walce, która się dziś na śmierć i życie zaczyna, jeden może być wynik:

Zwycięstwo i tryumf wojsk Rzeczypospolitej Polskiej!

Wytrwania i mocy!

Rzekoma potęga bolszewicka rozpadnie się w gruzy pod Waszym uderzeniem. Mieczami wykujemy dawne granice Polski“

Taki rozkaz wydał gen. Sikorski jako dowódca V armji w dniu 14 sierpnia 1920 r., a nazajutrz wojsko polskie odniosło zwycięstwo, stał się Cud nad Wisłą.

Rok 1919 i początek 1920 zaznaczył się poważnymi zdobyczami oręża polskiego. Państwo nasze otrzymało Lwów i Galicję Wschodnią; odzyskało Wilno, Mińsk, Wołyń.

### W rocznicę „Cudu Wisły“

Ponad dymiące zgłiszcz

Płomienny przeszedł zew:

„Za Wolność i za Wiarę  
Narodzie oddaj krew“!

Zabłyło na bagnatach

Stońc milion. Szary tłum —

Bohater poszedł śmiało

W jazgocie kul „Dum—Dum“.

Zadrżało serce ziemi

Pod straszną kul zawieją;

A oni czuli ino,

Że serca im mężnieją,

Że Wolność krzepnie w siły

Kąpielą ich ciał krwawą;

I kładli się pokotem

U szanów Twych Warszawo.

Upojeni powodzeniem, nie przewidywaliśmy tego, że Państwo nasze znajdzie się w pierwszej poło-

wie sierpnia — nad przepaścią.

Dzisiaj jeszcze nie znamy tych wszystkich przyczyn, które spowodowały ten niekorzystny przewrót, dopiero przyszedł historyk uwidoczni je nam z całą wyrazistością.

W początkach sierpnia stanął nieprzyjaciel pod Warszawą, pewien już ostatecznego zwycięstwa. — Już bolszewicy wyznaczyli dzień, w którym wejdą do Warszawy, już w pobliżu trzymali swój urząd, który miał Polskę swym panowaniem uszczęśliwić.

Po dziesiątym sierpnia zaczął się właściwy szturm na Warszawę. Bolszewicy skukili około czterech armji, postanowili uderzyć ze wszystkich czterech stron i istotnie tak jak zamierzali, tak uderzyli. Wojska polskie postanowiły bronić Warszawy, na linii Molin, Radzymin - Karzew.

Henryk Sienkiewicz

6

### Quo Vadis

Powieść z czasów Nerona.

(Ciąg dalszy).

— Bo zwycięskie — dorzucił Winicyusz.

Lecz Petroniusz, zląkszy się, by stary wódz nie zaczął opowiadać o dawnych swych wojnach, zmienił przedmiot rozmowy. Oto w okolicy Praeneste wieśniacy znaleźli martwe wilecze szczenię o ówu głowach, w czasie zaś onegdajszej burzy piorun oberwał narożnik w świątyni Luny, co było rzeczą, ze względu na spóźnioną jesień, niesłychaną. Niejaki też Kotka, który mu to opowiadał, dodawał zarazem, iż kapłani tejże świątyni przepowiadają z tego powodu upadek miasta, lub co najmniej ruinę wielkiego domu, która tylko nadzwyczajnymi ofiarami da się odwrócić.

Aulus, wysłuchawszy opowiadania, wyraził zdanie, że takich oznak nie można jednak lekceważyć. Że bogowie mogą być zgniewani przebraną miarą zbrodni, w tem niemasz nic dziwnego — a w takim razie ofiary błagalne są zupełnie na miejscu. Na to Petroniusz rzekł:

— Twój dom, Plaucyuszu, nie jest zbyt wielki, choć mieszka w nim wielki człowiek: mój jest wprawdzie za duży na tak lichego właściciela, ale również mały. A jeśli chodzi o ruinę jakiegoś, tak wielkiego, jak naprzykład „domus transitoria“, to czy optaci się nam składać ofiary, by tę ruinę odwrócić?

Plaucyusz nie odpowiedział na to py-

tanie, która to ostrożność dotknęła nawet nieco Petroniusza, albowiem, przy całym swym braku poczucia różnicy między złem a dobrem, nie był nigdy donosicielem, i można z nim było rozmawiać z zupełnym bezpieczeństwem. Zaczem zmienił znów rozmowę i począł wychwalać mieszkanie Plaucyuszowe, oraz dobry smak, panujący w domu.

— Stara to siedziba — odrzekł Plaucyusz — w której nie nie zmieniłem od czasu, jakem ją odziedziczył.

Po odsunięciu kotary, dzielącej atrium od tablinum, dom otwarty był na przestrzał, tak że przez tablinum, przez następny perystyl i leżącą zanim salę, zwaną oecus, wzrok biegł aż do ogrodu, który widniał zdala, jak jasny obraz, ujęty w ciemną ramę. Wesole dziecinne śmiechy dolatywały stamtąd do atrium.

— Ach, wodzu — rzekł Petroniusz — pozwól nam posłuchać z bliska tego szczerego śmiechu, o który dziś tak trudno.

— Chętnie — odrzekł, powstając, Plaucyusz. — To mój mały Aulus i Ligia bawią się w piłki. Ale co do śmiechu, mniemam, Petroniuszu, że całe życie schodzi ci na nim.

— Życie jest śmiechu warte, więc się śmieję — odpowiedział Petroniusz — tu jednak śmiech brzmi inaczej.

— Petroniusz — dodał Winicyusz — nie śmieję się zresztą bo całych dniach, ale raczej po całych nocach.

Tak rozmawiając, przeszli przez długość domu i znaleźli się w ogrodzie, gdzie Ligia i mały Aulus bawili się piłkami, które niewolnicy wyłącznie do tej zabawy przeznaczeni, zwani spheristae, zbierali z ziemi i podawali im do rąk. Petroniusz

rzucił szybkie, przelotne spojrzenie na Ligię, mały Aulus, ujrawszy Winicyusza, przybiegł się z nim witać, ów zaś, przechodząc, schylił głowę przed piękną dziewczyną, która stała z piłką w ręku, z włosem nieco rozwianem, trochę zdyszana i zarumieniona.

Lecz w ogrodowym triklinium, zacienionem przez bluszcze, winogrod i kocznie ziele, siedziała Pomponia Grecyna, poszli się więc z nią witać. Petroniuszowi, jakkolwiek nie uczęszczał do domu Plaucyuszów, była ona znajoma, albowiem widywał ją u Antestyi, córki Rubeliusza Plauta, a dalej w domu Seneków i u Polona. Nie mógł też oprzeć się pewnemu podziwowi, jakim przejmowała go jej twarz smutna, ale pogodna, szlachetność jej postawy, ruchów, słów. Pomponia maciła do tego stopnia jego pojęcie o kobietach, że ów zepsuty do szpiku kości i pewny siebie, jak nikt w całym Rzymie, człowiek, nie tylko odczuwał dla niej pewien rodzaj szacunku, ale nawet tracił ponikąd pewność siebie. I teraz oto, dziękując jej za opiekę nad Winicyuszem, wtrącał jakby mimowoli wyraz: „domina“, który nigdy nie przychodził mu na myśl, gdy naprzykład rozmawiał z Kalwią, Kryspinilla, ze Skrybonią, z Valeryą, Soliną i innymi niewiastami z wielkiego świata. — Po przywitaniu i złożeniu podziękowań, począł też zaraz narzekać, że Pomponię widuje się tak rzadko, że jej nie można spotkać ni w cyrku, ni w amfiteatrze, na co odpowiedziała mu spokojnie, położywszy dłoń na dłoni męża:

Starzejemy się i oboje lubimy coraz więcej domowe zacisze.

Petroniusz chciał przeczyć, lecz Aulus

Tymczasem po silnym ataku bolszewików na Radzymin dnia 14 sierpnia zostali polacy wyparci. Wówczas przyjechał dowódca frontu generał Haller.

W nocy jeszcze się pogorszyło, nieprzyjaciel zajął Wolkę Radzyminską, Nieporęt, Izabelin, Aleksandrów, Kąty Węgierskie i znalazł się o 15 wiorstw od Warszawy.

Chcieli oni dojść do Pragi, zając most i odciąć połączenie armji na prawym brzegu Wisły. Ale tam stał bataljon pod porucznikiem Pogonowskim. On ich pierwszy zatrzymał, choć sam zginął.

Jenerał Haller, zawiadomiony o tem, zabrał wszystkie autobusy z Warszawy i postąpił je jen. Żeligowskiemu dla przewiezienia wojsk, celem uderzenia od Jabłonnej, na bolszewików.

Dywizja jen. Żeligowskiego uderzyła i zepchnęła nieprzyjaciela na Radzymin. Następnie wojska nasze, wyzyskały należycie porażkę.

Część dywizji jen. Żeligowskiego wzięła Mokre; druga część dywizji przyłączyła się do uderzenia z dywizją litewsko-białoruską na Radzymin.

Przychodzi rano, jeszcze nasi nie odsapneli, a tu nowy rozkaz: za każdą cenę Radzymin odebrać!

Atakuje z naszej strony dobre wojsko generała Rządzkowskiego. W dywizji tej odznaczył się szczególnie dzielny pułk Wileński. Niemniejsze zasługi miała w tym ważnym ataku dywizja Kaniowska. Wykonali ślicznie ten atak. Jeden stary pułkownik francuski tam obecny mówił: Dawno już nie widziałem piechoty, któraby tak świetnie posuwała się zaraz za tankami, z taką właśnie śmiałością i odwagą jak polska.

Na krwawych polach pod Radzyminem, odznaczył się także 236 pułk ochotniczy, w którym była przeważnie młodzież szkolna ze swoim księdzem prefektem Ignacym Janem Skorupką. — Kc. Skorupka, w białej komży, z wzniesionym wysoko krzyżem w dłoni, wówczas kiedy padli dowódcy pułków i brać żołnierska zaczęła się chwiać, poszedł w bój, a za nim ruszyły ławą żołnierzyki, dzieciaki kilkunastuletnie. Zginął ksiądz-bohater, lecz wojsko porwane zapalem roznieśli wroga na bagnietach.

Po zwycięstwie pod Radzyminem także wojska na prawym skrzydle ruszyły naprzód, w krótkim, lecz bardzo zaciętym boju przełamały opór bolszewików pod Karczewem i Otwockiem i dnia 16 sierpnia stanęły na linii Gawrolina, Zelechowa, mniej więcej, aż po Parczew.

Świetna postawa wojsk wielkopolskich i podhalańskich sprawiły, że nieprzyjaciel został odrazu przełamany i w ciągu kilku dni hen, za ziem Polskich wygnany.

A naród to zwycięstwo nazywa „Cudem Wisły“

Ale cud ten wykonały ludzkie skrważone ręce. Wolę cudu objawiły serca dowódców. Im to dała Opatrzność prawo tworzenia, prawo wydobycia najświętszego wysiłku Narodu. Ow moment cudu jest raczej łaską największego błogosławieństwa i poświęconej szabli krzyżowego zwycięstwa.

Był cud, wielki cud dzięki łasce Bożej i Tej, której święto tego dnia właśnie przypadało, Królowej naszej, co z „Jasnej rządzi Częstochowy“ — ale cud, ujawniony w zwycięstwie woli Narodu, i w jednym potężnym „chcę!“

Plaucyusz dodał swoim świszczącym głosem.

— I coraz nam bardziej obec między ludźmi, którzy nawet naszych bogów rzymskich greckimi nazywają imionami.

— Bogowie stali się od pewnego czasu tylko retorycznymi figurami — odrzekł niedbale Petroniusz — że zaś retoryki uczyli nas Grecy, przeto mnie samemu łatwiej naprzykład powiedzieć: Hera niż Juno.

To rzekłszy, zwrócił oczy na Pomponię, jakby na znak, że wobec niej żadne inne bóstwo nie mogło mu przyjść na myśl, a następnie ją przeczył temu, co mówiła o starości: „Ludzie starzeją się wprawdzie prędko, ale tacy którzy żyją zgoła innem życiem, a oprócz tego są twarze, o których Saturn zdaje się zapominać“. — Petroniusz mówił to z pewną nawet szczerością, albowiem Pomponia Grecyna, jakkolwiek schodziła z południa życia, zachowała niezwykłą świeżość cery, a że głowę miała małą i twarz drobną, chwilami więc, mimo swej ciemnej sukni mimo powagi i smutku, czyniła wrażenie kobiety zupełnie młodej.

Tymczasem mały Aulus, który podczas pobytu Winicyusza w domu zaprzyjaźnił się był z nim nadzwyczajnie, zbliżywszy się, począł go zapraszać do gry w piłkę. Za chłopcem weszła do triclinium i Ligia. Pod firanką bluszców, ze światełkami, drgającymi na twarzy, wydała się teraz Petroniuszowi ładniejszą, niż na pierwszy rzut oka, a istotnie podobną do jakiejś nimfy. Ze zaś nie przemówił do niej dotąd, więc podniósł się, pochylił przed nią głowę i, zamiast zwykłych wyrazów powitania, począł cytować słowa, któremi

Odyss powitał Nauzykaę:

„Nie wiem, czyliś jest bóstwem, czy panną śmiertelną. . .

„Lecz jeśliś jest mieszkanką ziemskiego padolu, „Błogosławiony ojciec z matką twą pospołu, „Błogosławieni bracia . . . . .

Nawet Pomponii podobała się wykwitna grzeczność tego światowca. Co do Ligii, słuchała zmieszana i zapłonią, nie śmiać oczu podnieść. Lecz stopniowo w kątach jej ust począł drgać swawolny uśmiech, na twarzy znać było walkę między dziewczęcym zawstyżeniem, a chęcią odpowiedzi — i widocznie chęć ta przemogła, spojrzawszy bowiem nagle na Petroniusza, odpowiedziała mu słowami tejsze Nauzykai, cytując je jednym tchem i trochę jak wydawaną lekcyę:

„Nie byle kto ty jesteś — i nie byle głowa!

„ . . . . .  
Poczem, zawróciwszy w miejscu, uciekła, jak ucieka spłoszony ptak.

Teraz na Petroniusza przyszła kolej zdziwienia — nie spodziewał się bowiem usłyszeć homerowego wiersza w ustach dziewczyny, o której barbarzyńskim pochodzeniu był przez Winicyusza uprzedzony. Spojrzał też pytającym wzrokiem na Pomponię, lecz ta nie mogła mu dać odpowiedzi, patrzyła bowiem w tej chwili, uśmiechając się na dumę, jaka odbiła się w obliczu starego Aulusa.

On zaś nie umiał tej dumy ukryć. Naprzód, przywiązał się był do Ligii, jak do własnego dziecka, a powtórnie mimo swych staro-rzymskich uprzedzeń, które kazały mu przeciw greczyźnie i jej rozpowszechnieniu piorunować, uważał ją za szczyt towarzyskiej ogłady. Sam nie mógł się jej nigdy dobrze nauczyć, nad czym skry-

cie bolał, rad był więc teraz, że temu wytwornemu panu, a zarazem i literatowi, który gotów był uważać dom jego za barbarzyński, odpowiedziano w nim językiem i wierszem Homera.

— Jest w domu pedagogus, Grek — rzekł, zwracając się do Petroniusza — który uczy naszego chłopaka, a dziewczyna przysłuchuje się lekcyom. Pliszka to jeszcze, ale miła pliszka, do której nawykliśny oboje.

Petroniusz patrzył teraz poprzez skręty bluszców i kapryfolium na ogród i na bawiącą się trójkę. Winicyusz rzucił tożę i w tunice tylko podbił w górę piłkę którą stojąca naprzeciw z wzniesionymi ramionami Ligia usiłowała schwytać. Dziewczyna na pierwszy rzut oka nie uczyniła wielkiego na Petroniuszu wrażenia. Wydała mu się zbyt szczupłą. Lecz odchwili, gdy w triclinium spojrzął na nią bliżej, pomyślał sobie, że tak jednak mogłaby wyglądać jutrzienka — i, jako znawca zrozumiał, że jest w niej coś niezwykłego. Wszystko zauważył i wszystko ocenił, więc: twarz różową i przezroczą, i świeże usta, jakby do pocałunku złożone, i niebieskie, jak lazur mórz, oczy, i alabastrową białosć czola, i bujność ciemnych włosów, przeświecających na skrętach odbłaskiem bursztynu albo korynckiej miedzi — i lekką szyję, i „boską“ spadzistość ramion, i całą postać giętką, smukłą, młodą, młodociają maju i świeżo rozkwitłych kwiatów. Zbudził się w nim artysta i czciciel piękności, który odczuł, że pod posągim tej dziewczyny możnaby podpisać: „wiosna“. — Nagle przypomniał sobie Chryzotemis i wziął go pusty śmiech.

ciąg dalszy nastąpi.

# Wiadomości z Osad Polskich

## Michalowo (Karpaty)

Po dwuletnich niematych trudnościach, doczekaliśmy się ukończenia i poświęcenia naszego skromnego domku Bożego.

Ze trzy lata już minęło, jak pierwsi z naszych wdarli się na ten szczyt, gdzie obecnie kapliczka stanęła; byli nimi Gacał Władysław, Kruk Ludwik, Kaczorowski Adam i kilka kawalerów, którzy periodycznie tu przebywali i swoje przyszłe siedziby przygotowywali.

Kilku z nich po jakimś czasie sprzedało „rosy“ i wróciło skąd przyszli, ale widząc że o ziemię tam trudno, wróciło, a obecnie już do tej okolicy tylu ludzi napłynęło, że nawet najgorsze resztki są zajęte i ziemi wolnej niema.

O budowę kaplicy najbardziej się starali osadnicy żonaci, bo niektóre z niewiast nie po kilka miesięcy, ale po kilka lat w kościele nie były, z przyczyny odległości, złych dróg, choroby i tp.

Do powstania kapliczki przyczynili się gotówką, budulcem i robocizną:

Adam Kaczorowski	1 tuz. desek.	16 dni r.
Gacał Jan	1/2 „	17 1-2 „
Kreszczuk Józef	„	„
„	14 rygli	9 1-2 „
Kruk Ludwik	1-2 tuz. des.	11 „
Zmijak Gregorz	1 „	2 1-2 „
Marceniuk Piotr	\$ 2.70	
Wojtaszyn Fran i Aniela	3.10	
Gacał Józef	1.40	
„ Stanisław	1.80	
„ Marja	0.80	

Gdyśmy się dowiedzieli o przybyciu w te okolice Ks. Józ., pojechaliśmy dnia 19 lipca do Wojciechowa i otrzymaliśmy od niego zapewnienie, że za tydzień tj. 26 lipca przyjedzie kapliczkę nam poświęcić, chociaż w programie objazdu tego nie względniowano, ale uczyni to, bo na 29 września urocz. św. Michała, któregośmy sobie na patrona obrali, przyjść nie zmoże.

W tych ostatnich dniach jeszcze niektóre roboty dokonaliśmy, przyczem wielu dotychczas obojętnych chętnie się pracą przyczyniło.

Dnia 25 lipca, po południu przybył Ks. Józ. ze Stanisławowa wprost do nas. Do północy pracowaliśmy nad ustrojeniem ołtarza i kaplicy.

26 lipca nadspodziewanie dużo gości z sąsiednich gmin na poświęcenie przybyło z Wincentowa był Antoni Czarniecki; ze Stanisławowa Franciszek Wróblewski, Kazmierz Stodkowski i Mikołaj Butiuk; z Magdalenowa Stanisław Żurkowski, a najwięcej z Wojciechowa, szczególnie młodzież która śpiewem do uroczystości najwięcej się przyczyniła. Osadnicy karpaccy stawili się do jednego.

Biedny nasz domek Boży, bo nam brak wszystkiego, a pierwszą i najśliczniejszą ozdobę podarował nam Teodor Idzi — z Posadas — śliczne figurki Serca Jezusowego i Najśw. Marji P. z Lourd, zaco Mu serdeczne podziękowanie składamy.

Po uroczystości poświęcenia, nabożeństwie i procesji, w którym wzięło udział Niemców katolików z okolicy i tutejszych, ugościliśmy naszych gości, ciesząc się, że nam się ono tak pięknie udało. Odbyło się poświęcenie w niedzielę, niezawodnie wiele więcej naszych sąsiadów było by się zjawilo na Karpatach.

Na drugi dzień, po raz drugi zgromadziła się parafijka nasza i przystąpiła do Sakr. św.; w pierwszym dniu oddaliśmy naszą pracę a w drugim siebie samych na ofiarę Bogu i św. Michałowi, naszemu patronowi; któremu nietylko wczoraj i dziś, ale i w przyszłości w niedzielę i święta śpiewać będziemy: „Księżę niebieski, święty Michale!“

Komitet parafjalny tworzą: Kruk Ludwik prez., Kaczorowski Adam sekr., Gacał Władysław kasj., na kościelnym Berchlik.

Sekretarz parafjalny.

## Wincentowo (kol. Bonpland)

Po kilkumiesięcznych ulewach zaczął wiatr „norte“ z północy, tak że w ciągu kilkanastu dni ziemia wyschła i mogli ludzie zebrać z pola kukurudzę.

Niektórzy już nawet gadali o wiosnie i mieliśmy nadzieję że pogoda potrwa dłużej.

Spodziewaliśmy się, że urocz. naszego patrona św. Wincentego będziemy mogli obchodzić jak najuroczyściej.

Niestety, z piątku (13 lipca) na sobotę na nowo zaczął deszcz padać, przez 12 godzin prawie przez przerwy, tak żyśmy wątpili, czy Ks. Józef zmoże na sobotę przyjechać, aby w niedzielę 15 lipca odpust u nas odprawić, bo w tygodniu nie mogłaby brać udziału dziatwa szkolna.

Ale w sobotę po południu dzwon nam oznajmił że Ks. Prob. przybył, więc bliżsi się zeszli by co trza na odpust przygotować.

W niedzielę była śliczna pogoda, ale coż, kiedy tylko bliżsi na nabożeństwo przyjść mogli, gdyż nawet małe potoki tak były jeszcze wezbrane, że trudno było przyjść przez nie. Dopiero w poniedziałek ci wszyscy mogli przyjść do kaplicy i z obecności Ks. Prob. zyskać.

Parafjanin.

## Picada Galiejana (kol. Bonpland)

Szanowny Pan Redaktor podawał w Orędowniku, że w ciągu trzech miesięcy spadło 250 mt. wody w postaci deszczu w Misiones.

Oj, odczuwaliśmy to, a niejednen z naszych skleparzy, który wozem i końmi wzgardził i sprzedał, a kupił samechód, musiał go pod szepę schować, a po towar po dawnemu wozem jechać — chociażby wynajętym — ale i wozem nie tak łatwo było przez topiele błotne na drogach się przeprawić.

Tu w głębi lasów trudno było nasze produkty sprzedać, a ze sklepu kupić. Tużin jaj świeżych można było w Posadas sprzedać po \$ 1.20, a tu nie chciano płacić nawet po \$ 0.40. Zaś rzeczy któreśmy musieli kupić, bardzo podrożały. Za kg. soli żądano aż po \$ 0.30, chociaż w innej porze po 0.10. kg. sprzedają.

Gdy w porze suchej, za przywiezienie 1.000 kg. towaru z Posadas płacono po 40 do 60 pesy, to w tym czasie nawet za 100 do 120 pesy mało kto ważył się jechać.

Osadnik.

## Rosario (Pcia Santa Fe)

### Podziękowanie

Towarzystwo Polskie oraz Komitet budowy własnego domu w Rosario de Santa Fe składa niniejszem serdeczne podziękowanie Towarzystwu Polskiemu w Bahía Blanca a w szczególności p. Piotrowi Giralowi sekretarzowi tegoż T-wa. za uskutecznienie i zajęcie się zbiórką w gronie tamtejszej kolonii polskiej. Podziękowanie nasze, że Towarzystwo Polskie w Bahía Blanca jest jedno z najmłodszych organizacji polskich w Argentynie i jako takie ma z pewnością wiele naglących potrzeb własnych, mimo to nie zawahało się ani chwili, by złożyć swój datek na godny poparcia cel jakim jest budowa własnych siedzib dla ośrodków polskości a jednocześnie pomnażanie mienia narodowego.

Za piękny ten i godny naśladowania czyn składamy szlachetnym ofiarodawcom serdeczne staropolskie: „Bóg zapłać!“ Vivant sequentes!

Komitet Budowy Domu Polskiego

## La Cooperativa Polonesa

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych—obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów

Maszyny do szycia marki

„Leticia“

Ceny bardzo przystępne.

Jan Dłutoski

## Madoery Bresca & Cia

Kupuje Jerba-mate, Tytoń i wszelkie inne produkty kolonijalne. — Posiada zawsze wielki

wyбір różnych towarów.

Kolonja Cerro-Cora Misiones

## Ważna nowina!

Powiadam że posiadam zawsze na składzie ubrania, specjalnie dla nowożeńców z czarnego kasimiru, jakoteż i kilka innych gatunków, jakich w żadnych sklepach dostać nie można; po cenach o wiele niższych. — Również są zawsze do nabycia: welony korony i pierścionki dla młodych w różnych cenach i gatunkach.

M. Kramer

— Apóstoles.

**Wiadomości parafjalne****Kazmierzowo (Col. Corpus)**

Dnia 27 lipca o godz. 3 w nocy zmarła Teresa żona Antoniego Skrzydlewskiego pozostawiając kilkoro dzieci i męża w nieutulonym żalu. Śmierć nastąpiła w kilka dni po porożeniu. Dzieci nowonarodzone żyje.

Już dnia 23 lipca telegrafował Antoni Skrzydlewski do Azary, prosząc Ks. Prob. by przyjechał natychmiast i opatrzył chorą św. Sakr. lecz Ks. Prob. był w te dni w Magdalenowie na pikadzie San Javier, dokąd nie autem, ale nawet wozem trudno dojechać. Chociaż chętnie w ciągu kilku dni prosiła o księdza, nie można było jej pragnieniu zadosyćczynić.

Zmarła od kilku lat sprawowała gorliwie urząd zelatorki Różańca św. żywego Niech spoczywa w pokoju.

**Apostolów (Apostoles)**

Z soboty na niedzielę 5-8 w nocy zmarła córka Winnika. Zmarła od lat kilkunastu cierpiała na chorobę św. Walentego.

Ostatnie pięć dni przed śmiercią była w stanie ciągłego napadu tej choroby, tak że tylko Ostatniego Namaszczenia Ks. Prob. mógł jej udzielić.

**Wincentowo Bonpland****Ochrzczeni zostali**

Franciszek Jakubów syn Mikołaja i Barbary Matusiak.

**Wojciechowo (O. V. Andrade)**

Dnia 20 lipca odprawiono się nabożeństwo żałobne za duszę sp. Franciszka Mazurka, zamówione przez rodzinę zmarłego.

Parafjanie rozpoczęli budowę domu parafjalnego, która ma służyć na pomieszczenie szkoły wakacyjnej, czytelnicy i zebrania parafjalnych.

**Ochrzczeni zostali**

Antoni Szmigiel syn Michała i Heleny Krurowskiej.

Eduard Wróbel syn Józefa i Katarzyny Krurowskiej.

Maria Wanda Sklepek córka Franciszka i Stanisławy Chałas (Sas).

Adolf Wdowiak syn Jana i Teresy Lypka.

Zofia Stelmaszczuk córka Mikołaja i Marji Hudyma.

**Magdalenowo (Picada San Javier)****Związek małżeński zawarli**

22/7 Józef Handziak k. z p. Magdaleną Banasiuk, osadnicę z Karpat.

**Ochrzczeni zostali**

Piotr Lubaczewski syn Franciszka i Stefani Sklepek.

Edward Terlecki syn Mikołaja i Marji Jagósz.

**Stanisławów (L. Alem)****Związek małżeński zawarli**

25-7 Bazyl Wołyniec k. z p. Józefą Roman.

Młodzi czekali już od 17 Maja rb. Wtedy miały się odbyć dwa śluby. Bazyla Wołyniec z Józefą Roman i Władysława Poturanki z Marją Lisowską. i chcieli aby ksiądz z Azary przyjechał i chcieli wspólny podróż zapłacić.

Otrzymali odpowiedź że za podróż mieliby zapłacić 40 pesy, oprócz należności za śluby, tak że na każdą stronę przypadało po 20 \$ za podróż.

Jednym było to za drogo, choć drudzy uważali cenę podaną za umiarkowaną, bo przy niepogodzie i 150 km. złej drogi, żadne auto za mniej nie chciałoby ta podróż odbyć.

Lecz rodzice weselni nie mogli się pogodzić i Lisowski wyprawił swoje dzieci do Apostoles, gdzie się ślub odbył. Czy mu taniej ta podróż kosztowała?

Przykre jest położenie i niewiadomo kogo bardziej pożalować: czy ks. Prob. który musiałby w taką niepogodę i tak daleko jechać by ludziom usłyszyć, czy osadników pozbawionych opieki duszpasterskiej.

**Ochrzczeni zostali**

Elżbieta Wróblewska córka Franciszka i Domiceli Wdowiak.

Weronika Konopka córka Bolesława i Petroneli Wróblewskiej.

Marja Piszkiwicz Jaworska córka Piotra i Rozalji Maxlewicz.

Marja Joanna Stodkowska córka Kazimierza i Marji Kaminskiej.

**Michalowo (Karpaty) L. Alem**

Ciężko zaniemogła Helena (Marmilicz) żona Franc. Andziaka. Zaledwie Ks. Józ. do nas przybył, proszono go by ją odwiedził. Pragnieniu chorej Ks. Prob. nie mógł dnia tego zadosyćczynić; udzielił jej tylko Ostatniego Olejem św. namaszczenia, i ochrzcił nowonarodzone dziecko, nadając mu imię Wincenty.

Dopiero dnia następnego po nabożeństwie, gdy już Pan Jezus był na naszych Karpatach po raz pierwszy w Najśw. Sakr. obecnym, udzielił ks. Prob. chorej Kom. św.

**Związek małżeński zawarli**

26-7 Antoni Krasucki k. z p. Anną Papug.

**Ochrzczeni zostali**

Wincenty Handziak syn Franciszka i Heleny Marmilicz.

Józef Michał Marceniuk syn Piotra i Kornelji Łaszczewskiej.

Stanisław Dyliński syn Józefa i Marji Brabuwa.

Jan Krasucki syn Antoniego i Anny Papug.

**Różancowo Azara**

Na zebraniu w I Piątek 5/8 został wybrany Komitet urządzenia obchodu urocz. narodowo religijnej „Naszej Rocznicy” i „Cudu nad Wisłą”.

Zostali wybrani Jan Raczkowski, Izidor Idzi.

**Związek małżeński zawarli**

31-7 Adam Przybylski k. z p. Domicelą Huk.

**Ochrzczeni zostali**

od 1-7 do 10-8

Rozalia Józefa Peżuk córka Jana i Marji Jaskołowskiej.

Julian Karol Zdanowicz syn Leona i Albiny Burtnik.

Weronika Jawna córka Józefa i Pauliny Tkaczuk.

Władysław Bojko syn Bazyla i Franciszki Jaskołowskiej.

Julia Jaskołowska córka Polikarpa i Anny Greszczuk.

**Biuletyn Dyrekcji Ziemi****Koncesje na sprzedaż**

Pueblo Corpus: Jan Husulak c. 23; Jan Benzarski c. 95; Maria Husulak de Rodrigues b.96; Józef Kozłowski b. 117; Jan Cybulka a i b, 118; Stefan Medwecki c 119;

**Tow. Polskie w gs. As. c. Irala 1222 — Dock Sud Avellaneda**

Podaje do wiadomości szanownym Rodakom że dnia 11-go lutego rb. została otwarta przy towarzystwie sekcja sprzedaży kart okrętowych, na wszystkie linje do Ameryki Północnej i Europy po cenach bardzo dogodnych, po jakich nigdzie nie znajdziecie tak tanio i rzetelnie jak w towarzystwie. Prosimy, żądajcie informacji listownie lub osobiście, a natychmiast dostaniecie odpowiedź. Zarząd

**CASA NUEVA**

de

**ITURBE & TAUBER**

Pianos, Pianolas, Victrolas Ortofónicas  
Nowosci w diskach polskich i ruskich  
Posadas — Misiones

**Nowootwarty skład towarów metrowych i kolonialnych Niewulis & Spółka**

Poleca wielki wybór najpiękniejszych materiałów po cenach najniższych  
Kupno kukurudzy, ryżu, jerby i innych ziemiopłodów  
Azara — Misiones